



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wawrowski.

N^o 306. — W Piątek dnia 30. Grudnia 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 23. Grudnia.

Donoszą z Wrocławia pod dniem 20. b. m.: Dnia 16. wieczorem przywieziono do Ruhberga zwłoki J. K. M. Xiężnej Ludwika Pruskiej, wdowy po Xięciu Antonim Radziwille, gdzie je onegdaj w kaplicy Sw. Anny złożono. Dnia 19. wyjechali znowu z Ruhberga JO. Xiążęta Wilhelm i Bogusław Radziwiłłowie.

Z dnia 28. Grudnia.

J. K. M. Xiążę Karól udał się stąd do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 17. Grudnia.

Journal de Paris umieścił dziś w odpowiedzi na twierdzenie dzienników doktrynerskich, jakoby przeszłe Ministerium było przyczyną niepomysłnej wyprawy do Konstantyny następujące kategoryczne oświadczenie: Okaże się w przyzwoitym czasie: 1) że Ministerium z d. 22. Lutego przeznaczyło miesiąc Wrzesień na wyprawę do Konstantyny; 2) że liczba wojska którego Marszałkowi Clauzelowi

dostarczyć chciało, większa nierównie była, niż ją dzienniki ministeryalne podawały; narzeczcie 3) że zamiarem Ministerium było nie odmawiać Marszałkowi niczego, coby się do pomyślnego wypadku wyprawy przyłożyć mogło, a to bez zmniejszenia sił na innych punktach potrzebnych do jednostajnego działania w posiadłościach afrykańskich.

Podczas gdy dzienniki ministeryalne niepomysłną wyprawę do Konstantyny samemu Marszałkowi Clauzelowi przypisują, i niektóre dzienniki liberalne winę tę w części przynajmniej na Ministerium i w części na Marszałka zwalają, broni go uporczywie Kurjer francuzki, chociaż może tylko z chęci sprzeciwienia się Ministrom. Kłeska pod Konstantyną, mówi ten dziennik, jest w świecie ministeryalnym hasłem do bezprzykładnego oburzenia przeciw Marszałkowi Clauzelowi. Dawała nienawiść, długo tłumiony gniew, na raz się odzywają. Nie Marszałka to tylko, ale zarazem męża opozycyi, deputowanego lewej strony w Clauzelu prześladowają. Nie przestając na niechęci ku mężowi, który Ministrom przypodobać się nie potrafił, pragną także dzienniki ministeryalne i przeszłe Ministerium do odpowiedzialności pociągnąć, bo czują, że tej uniknąć nie podobno. Jeden z owych dzienników stara się dowieść, że, gdyby zażądane

przez Marszałka posiłki nie były w przyzwolonym nadeszły czasie, należałoby się w tej mierze odwołać do Ministerium z d. 22. Lutego. Na to jednem tylko słowem odpowiedzieć można: Ministerium z d. 22. Lutego uczyniło wszystko, czego Marszałek żądał. Pan Thiers oświadczył na mównicy, że nie należy się wyrażać od nieczego, co tylko do uwieńczenia wyprawy do Konstantyny pomyślnym skutkiem koniecznem zdawać się może, — i oświadczenie to dobrze przyjęte, służyło później gabinetowi za podstawę działania. Mianowanie Ministerium z dn. 6. Września zamieniło znowu wszystko w pytanie i spowodowało Marszałka do wysłania do Paryża Pana Rancégo, końcem dowiedzenia się, na co liczyć może. Przypomnijmy sobie, że wiele ludzi poczytywało reklamacye, których organem był Pan Rancé, za czyn buntowniczy, i że dzienniki ministeryalne upatrywały w tym oficerze nowego Popiliusza, który śmiał w oczach Ministrów z pogroźkami wystąpić. Dzienniki ministeryalne zwiastują okazanie listów Marszałka, w których oświadcza, że ma dosyć ludzi do opanowania Konstantyny, i że za pomyślny wypadek ręczy; zobaczmy, czy rząd i te listy przełoży, w których uwagę Marszałka zwraca na przeszkody, jakie nieprzyjemna pora roku nastroczyć może (!). Zdaje się owszem, że rząd naglił Marszałka do tego, aby oczywiście gardził niebezpieczeństwem. Wyprawiono Generała Damremonta do Afryki w tym tylko celu, aby Marszałkowi oświadczył, że jeśli się z wyprawą ociągać zechce, kto inny w miejsce jego mianowany będzie. Niesłusznie zaiste uczynił Marszałek ulegając takowemu przymusowi; lecz któż go za to ganić może? Marszałek znał zaufanie, jakie w nim żołnierz pokładał, i postrach, jakim imie jego Arabów przejmuje. Któż inny może się podobnego spodziewać skutku? Albo miałże on się na zarzuty i szyderstwa wystawić, gdyby się innemu szczęśliwie była udała wyprawa, której on się podjąć nie śmiał? To było dostatecznem do zachwiania stałego charakteru, a zważając nadto na osobiste powody i zarazem wrodzoną każdemu człowiekowi słabość, każdy go zrozumieć potrafi i z pewnością uniewinni.

Dziennik wychodzący w Nantes donosi, iż fregata „Andromeda“, na której się znajduje młody Ludwik Bonaparte, została przez burzę zniewolona zawinąć do pewnego portu hiszpańskiego.

W jednym dzienniku tutejszym czytamy następujący artykuł o Chinach: „W Chinach liczą 1,472 rzek i jezior. Oprócz tych godnym

uwagi jest jeszcze wielki kanał, 300 mil długi, a który od Kantonu aż do Pekinu się rozciąga. Jest tam 31 paradnych mostów; 1,159 łuków tryumfalnych; 272 wielkich bibliotek; 709 gmachów, wystawionych ku czci znakomych mężów; 588 pomników grobowych, wyszczególniających się przepysznem budownictwem; 32 wspaniałych cesarskich pałaców; 13,647 okazałych dla władz rządowych przeznaczonych gmachów; 1,581 miast, z których 171 pierwszego, 235 drugiego, 1,173 trzeciego rzędu; nieprzeliczona mnogość mniej znacznych miast i włości, pomiędzy którymi wiele jest tak dużych, iż się równają niektórym naszym znacznieszym i bogatszym miastom; 2,800 warownych miast, 3,000 małych twierdz we właściwym znaczeniu tego wyrazu, służących ku obronie wielkiego Chinu opasującego muru, i 300 wież obronnych, tymże za strażnice służących.

O teraźniejszym położeniu Izby Deputowanych zawiera jedna z gazet co następuje: „Teraz każdy ma większość, albo raczej, nikt jej nie ma, ponieważ już więcej żadna większość nie istnieje. To, co mówią o połączeniu się Panów: Odilon Barrot, Passy i Berryer, można także powiedzieć o tłumie deputowanych, który głosuje z Panami Duvergier de Hauranne, Jacqueminot i Fulchiron. Naprawdę przypominają niektórzy motywowane odesłanie do porządku dziennego, dzień 13. Marca, dzień 11. Października; naprawdę wywołują cień Pana Périera; są to wszystko stare i prawie już zapomniane dzieje. Mężom owych epok czyni ten za nadto wiele zaszczytu, kto im przypisuje jakibądź system, stałe zamiary i polityczne zobowiązania się, których się niby to niezmienne trzymać chcieli. Ten zapomina, że przy wszystkich tych wystawianych głosowaniach, przeważała więcej obawa rewolucyi i nienawiść ku niej, niż spokojna, bezinteresowna rozważa tego, czego dobro Francyi wymaga. W ostatnich 4 czyli 5 posiedzeniach panował zawsze nadzwyczajny pośpiech, wszędzie dawały się spostrzegać wielkie niebezpieczeństwa, dla których odwrócenia użyto gwałtownych środków; Izby lękały się coraz bardziej swobód udzielonych krajowi i dla tego uważały to za obowiązek swój, częścią je ograniczyć, częścią znieść zupełnie.“

Z dnia 20. Grudnia.

Od kilku dni krąży pogłoska, że Marszałek Molitor w miejsce Marszałka Clauzel do Afryki się uda.

Najnowsze gazety Tulońskie podają kilka niewiadomych, dotychczas szczegółów o wyprawie do Constantyny. Wyrażają między in-

nemi: „Wojsko, które szturm przypuścić miało, musiało okropny wytrzymać ogień ze wszystkich okien. Przy tej sposobności poległ waleczny kapitan Richepense i w tém miejscu też słyszano wyraźnie że w mieście w francuzkim języku komenderowano. Spostrzeżono Turka, który stojąc na murach przez 3 dni bezustannie ognia dawał; dn. 23. kula zdruzgotawszy przedpiersień, za którym stał, głowę mu oraz oderwała. — Arabowie zrobili zapewne ogromną zdobycz; bo prócz zapasów żywności zostawiono 2,000 sztuk broni, całe wozy pełne ładunków i wszelką własność prywatną Xięcia Nemours, Marszałka Clauzel i generałów. — Armia nasza stała przez pół-trzecia dnia przed Constantiną. Doświadczano nasamprzód szturm na drabinach, ale ten tak dzielnie odparto, iż go nie można było ponowić. Po tém przystąpiono do zdobywania bram. Dwie wylamano szczęśliwie, ale gdy trzecią za pomocą petardy na powietrze wysadzić chciano, uchwycono mylnie wór ziemi, zamiast worku prochu, dla tego też, jak łatwo pojąć, nic się nie zapaliło. Trzeba było i tego zamiaru odstąpić a niedostatek żywności zniwolił do odwrotu. Marszałek Clauzel, bardzo zasmucony, miał już oświadczyć życzenie złożenia komendy, jeżeli rząd nie uchwali środków potrzebnych, zdaniem jego, do utrzymania osady.“

Messenger zawiera następujący artykuł: „Jeżeli listom prywatnym z Londynu wiarę dać można, to pytanie perskie gabinet angielski wielce w obecnej chwili zajmuje, o ile się ono interesów handlowych Anglii i stosunków zawitych, między gabinetem St. James i dworem Petersburskim zachodzących, dotyczy. Jeszcze gdy Pan Medem był Sprawującym interesu Rossyi w Londynie, wszystko cokolwiek się następstwa tronu tyczyło, wspólnie przez Anglią i Rossyą zostało postanowionem. Ale odtąd rząd Perski oficerów Angielskich z służby swój oddalać zaczął a w miejsce ich przyjmował samych tylko Rossyan. Oraz nadano kompanii z kupców Rossyjskich składającej się, na lat 5 monopol handlu wełną i jedwabiem. Te dwa fakta stały się przyczyną nie tylko gorzkich narzekan ze strony osiadłych w Persyi Anglików, lecz też nalegających przedstawić Lorda Durhama przy dworze Cesarskim. O wypadkach układów dotychczas nie mamy dalszych wiadomości, twierdzą jednak powszechnie, iż rząd Angielski nieodzwólnie postanowił nieprzestać na samych protektacjach; chce w przyszłym miesiącu nadzwyczajnego posła wysłać do Persyi, aby skargom poddanych Angielskich tamże zaradzić.

W Indicateur de Bordeaux z dnia 17. czytamy: „W skutek nader zaciętej walki mieli Karoliści w nocy z d. 13. na 14. od oblężenia Bilbay odstąpić, a Espartero z dywizją swoją miał d. 14. zrana wejść do Bilbao.“ (*)

Z dnia 21. Grudnia.

Deputowanych zwołano na sessyą prywatną, na przyszły poniedziałek, d. 26. m. bież., na której Prezes po starszeństwie, P. Gros-Préville, albo w nieobecności jego Pan Bedoch przewodniczyć będzie. Obierać tam będą wielką z 20 członków złożoną deputacyą, mającą Króla nazajutrz przyjmować. Dnia 27go Król osobiście posiedzenia Izb zagai, poczem nowo obrani deputowani w ręce jego przysięgę złożą. Czynności prawodawcze rozpoczną się dn. 28. m. b. Adres Izby Deputowanych dopiero d. 6. albo 7. Stycznia wydany zostanie.

Monitor zawiera, co następuje: „Minister wojny odebrał dzisiaj od Marszałka Clauzel spis umarłych, zabitych, ranionych i ubytych oficerów, podoficerów i prostych podczas wyprawy do Constantine. Stosownie do tego wykazu, potwierdzonego przez Szefa sztabu głównego, straty poniesione są następujące: oficerów, zabitych i ubytych 10, ranionych 16; podoficerów i żołnierzy, zabitych i ubytych 443, ranionych 288.“

Z miasteczka Avesnes z d. 17. m. b. donoszą, że tam spisek republikański odkryto. Miałoby być zamiarem episkopów ująć Pułkownika 6go pułku piechoty, odebrać mu klucze do magazynu prochu, tenże zapalić a tak całe miasto na powietrze wysadzić. Przyaresztowano wielu oficerów i kilku obcych, a między temi też jednego Belgijczyka.

Anglia.

Z Londynu, dnia 17. Grudnia.

Z wykazów przelożonych parlamentowi wykazuje się, że w ciągu trzech lat od 1833 do 1835 daleko więcej się okrętów angielskich rozbiło i zatopiło, niż w ciągu lat od 1816 do 1818. W roku albowiem 1816, rozbiło się 343 okrętów, 1817: 362, 1818: 409, ogółem 1114; prócz tego zaginęło w tych trzech latach 89 okrętów, co wynosi razem 1203. W roku 1833 przeciwnie rozbiło ich się 595, 1834: 454, 1835: 524, więc razem 1573, i całkiem zaginęło w ciągu tych trzech lat 129, co ogółem wynosi okrętów 1702. Wartość każdego okrętu wraz z ładunkiem podają w przecięciu na 5000 funt. szterl., a to wynosi w pierwszych trzech latach 6,015,000, w drugich

*) Jeżeliby ta wiadomość była prawdziwą, musiałaby dojść rządu drogą telegraficzną już dn. 15. albo najdalej 16. m. b.

8,510,000, a w obydwoch razem 14,525,000. Na 130 okrętach zatonała w ciągu tych 6 lat cała osada, a tak obliczono, że w pierwszym okresie 2228, zatem rocznie 763, w drugim 2682, zatem rocznie 894, a w ogóle w tych 6 latach 4910 ludzi przez rozbicie okrętów życie utraciło. Powiększenie się liczby rozbicia okrętów przypisują częścią lekkiej budowie tychże, częścią niedostatecznemu opatrzeniu tychże w potrzebnych ludzi, częścią także nadużyciu zakładów zabezpieczenia. Jeden z świadków, słuchanych przez wydział parlamentowy sądził, że możnaby znacznej części tych niebezpieczeństw zapobiedz, gdyby nie z taką łatwością zabezpieczenie okrętów przyjmowano i gdyby wyznaczane nagrody nie tak powabnymi były, bo z powodu tych niesumieśni ludzie w niebezpieczeństwie drugich własnego szukają zysku.

Plan angielskiego ministerium, zaprowadzenia w Anglii żandarmeryi, albo policyi wiejskiej dał powód do utworzenia się wielu zgromadzeń; w których wynurzano nieufność i podejrliwość przeciw rządowi, który podobne środki obmyśla.

W Anglii zaprowadzono teraz także i pływające parowe mosty. Takowy przed kilką dniami otwarto na odnodze pod Southampton; most ten ma 65 stóp długości, 40 szerokości; kosztuje 300,000 funt. szt. Przewóz przez rzekę na 500 stóp szeroką nie trwa jak 4 minuty.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Konary w Powiecie Krobskim przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 107,791 Tal. 9 sgr. 7 fen. wedle taxy mogącej być przejrzaney wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 3. Kwietnia 1837. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, a mianowicie:

- Ur. Wojciech Wyganowski i
 - sukcessorowie Jana Guilnelma Szmida,
- zapozywiają się niniejszemu publicznie.

Poznań, dnia 30. Lipca 1836.

Król, Główny Sąd Ziemiański,
Wydział pierwszy.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Wszyscy ci, którzy

- do pozostałości zmarłej w Racacie tutejszego powiatu w r. 1829, Barbary Żurkowej,

w sądowym depozycie znajdującą się, w ilości 6 Tal. 5 sgr. wynoszącej;

- do pozostałości zmarłego w r. 1827. w Niegowie Antoniego Szczepańskiego, w sądowym depozycie znajdującą się, w ilości 10 Tal. 24 sgr. 11 fen. wynoszącej;
 - do pozostałości zmarłej w Przysiece niemieckiej w r. 1824. Reginy Kołodziej wdowy, w sądowym depozycie znajdującą się, w ilości 18 Tal. 20 sgr. 8 fen. wynoszącej;
 - do pozostałości zmarłego w Szczodrowie powiatu tutejszego w r. 1812. Józefa Klery nauczyciela z Francji rodem, w sądowym depozycie znajdującą się, 17 Tal. 24 sgr. 8 fen. wynoszącej;
 - do pozostałości zmarłego tu w Kościanie w r. 1834. Gottlieba Fröhoff, w sądowym depozycie znajdującą się, 6 Tal. 2 sgr. 6 fen. wynoszącej, i
 - do pozostałości zmarłego w Szmiglu w roku 1827. Józefa Cibinskiego obywatela i garniarza, i jego tamże w r. 1830. zmarłej żony Magdaleny z domu Gwiałdowskiej Cibinskiej, która z massy depozytalnej w ilości 14 Tal. 14 sgr. 9 fen. i jednego w Szmiglu położonego, a zasądzone na 95 Talarów oszacowanego domu mieszkalnego się składa, lecz długów już jest 76 Tal. 8 sgr. podanych;
- pretensye mają, a mianowicie niewiadomi sukcesorowie tychże i ich sukcesorowie i krewni, zapożywiają się do udowodnienia tych pretensyi i resp. prowadzenia ich legitymacyi sukcesyonalnej, na termin

dnia 3. Kwietnia 1837. r.

przedpołudniem o godzinie 11tej w naszej Izbie sądowej przed Ur. Eding Assessorem wyznaczony, z tém zagrożeniem, iż niewiadomi pretendenci prekludowani zostaną i pozostałość jako niemająca właściciela, fiskusowi przeznaczoną zostanie.

Kościan, dnia 3. Czerwca 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko - Miejski.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 27. Grudnia 1836.	Papiera- mi	Gotowi- zną
Oblig. długu państwa . . .	101 $\frac{11}{12}$	101 $\frac{5}{12}$
Oblig. bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	102
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	102 $\frac{7}{8}$
Wschodnio-Pruskie	102 $\frac{1}{2}$	—
Szląskie	106 $\frac{1}{2}$	—